

Poznań, 19 listopada. Dostaliśmy wreszcie temi
mi obszerny projekt organizacji zakładów naukowych
Królestwie Polskiem, który, jak czytelnikowi wiadomo,
przezony wprawdzie został z rozkazu margrabiego Wie-
lińskiego w Dzienniku Powszechnym z d. 28 paź-
dnika, ale się nie rozszedł po świecie, z powodu zarzą-
dnej przez generała Suchozanieta konfiskaty tego numeru
główniej gazety. Składając szczerze podziękowanie niezna-
mosobie, która łaskawie raczyła przesłać nam ów doku-
ment z Warszawy, powiemy otwarcie co o nim na teraz
mamy. Najogólniejsze zarysy projektu w mowie będą-
ce, znane już są czytelnikowi ze wstępnych słów naszych
numerze 260 Dziennika. Dosłowna jego osnowa, którą
my obecnie przed sobą, przekonywa nas, że jakkolwiek
maby ze stanowiska pedagogicznego narodowego, odmienne
o tym lub owym szczegółole zdanie, całość przecie
komitej owej pracy prawodawczo pedagogicznej, nosi
godne i chlubne piętno dojrzałego zgłębienia przedmiotu
i chęci oparcia tak przeważnej odnogi wewnętrznego
narodu, na podstawie prawdziwej oświaty, nowszych
brzoń o zaenności i zadaniu nauki, i szeroko pojętych
brzoń istotnych narodu. Pomimo tego korzystnego wra-
żenia, któreśmy z czytania i rozważania projektu odnieśli,
mamy wszelako serca zatrzymywać się dzisiaj nad
szczegółami, albowiem nie tylko nam samym, ale za-
ne większości także czytelników, gorzką widziećby się
musiało ironia, a w najlepszym razie niewczesnym ana-
lizmem. „Ubi praevalent arma, silent musae.”
Gdzie stan wojenny ze wszystkimi swymi srogościami,
wypowiedziana samowolą posunięta do stopnia szalo-
wego obłądę, cięży nad polskimi krajami pod rosyjskiem
ciężem, gdzie nie tylko żadne prawo, żadna ustawa pisana,
ale instytucja narodowa, żaden odosobniony ślad życia
narodowego, ale nawet żadne, w reszcie cywilizo-
wanego świata powszechnie uznawane rękojmisie moralne
i prawa osobistej, wolności majątkowej, wolności sumienia,
mowa dla religii, płci i wieku, ani téż pospolite
brzożenia o godności ludzkiej i honorze, waloru naj-
wyższego nie mają: dziś, powiadamy, przywiązywać jakas
wagę bieżącą do projektu ustawy o wychowaniu
młodzieży, byłoby śmiesznością i błędem politycznym:
niepożądanością, bo jakżeż odbijałaby owa sielanka pedago-
giczna od wysoko tragicznej rzeczywistości, przypominającej
cięższe chwile przesładowań Dyoklecjanowych, napas-
tatarskich, niewoli mongolskiej, oraz gospodarowania
kuli w Polsce za Stanisława Augusta i Mikołaja; błę-
dnie politycznym, bo zwracałoby umysły nieszczęsnych
braci w Królestwie ku porządkowi myśli, zupełnie
niepowiedniemu danej chwili dziejowej. Projekt więc
margrabiego Wielopolskiego będzie może kiedyś cennym
wzorem do pracy organicznej na tém polu, dziś jest on
anachronizmem krzyczącym, albo co gorsza blichtrzem
zasłpieniem nad tém co się w kraju dzieje i czego prze-
życiwności krajowi potrzeba. Gdzie premissa wręcz za-
wiedziana, tam żadnych wyników téj premissy na seryo brać
nie można, bo żadne się nie ostoja.

Dr. Frantiszek Palackij. — Dr. Fr. Lad. Rieger. —
Dr. Frantiszek Brauner. — Dr. Prof. Jan. Purkyně.
— Dr. Josef Fricz. — Prof. Radoslav Skuherskij. —
Dr. F. S. Kodym. — Dr. Antonin Majer. — Dr. Jo-
sef Hamernik. — Emanuel Tonner. — J. Wenzig. —
Dr. Vavrzinec Svatek. — Med. Dr. Podlipskij. —
Dr. Edvard Gréger. — Karel Vladislav Zap.
Polski przekład brzmi:
„Nadchodzi u Was, drodzy bracia Polacy, ważny czas

Wilno, 12 listopada. Wiadome są szczegóły objazdu gubernatora Nazimowa po Litwie i przemów jakie miał przy tej sposobności do włościan. Otóż dzisiejszy Kur. Wileński podaje rozkaz tegoż gubernatora do ziemskich policyi, w którym Nazimow w wymowniejszy sposób, bo istotną ulgą w dotychczasowych ciężarach, stara się przemówić do przekonania włościan i przywiązać statecznie ich umysły do rządów moskiewskich. Rozkaz ten brzmi:

„Przy objeździe moim zeszłego lata niektórych miejsc najwyżej powierzonego mojemu zarządowi kraju, chcąc osobście przekonać się o ile włościanie pojęli nowe prawa przez rząd klasie rolniczej nadane, tudzież w celu bliższego oznajomienia się z bytem włościan i poznania usposobienia umysłów, po wydaniu najprzód rozporządzenia

o wysłaniu na wskazane przemnie punkta wyborowych i star-
szyn z najbliższych miasteczek i wsi, w obecności po-
średników pojednawczych i członków policyi ziemskiej, obja-
śniałem włościanom tak te prerogatywy i prawa, które im
służą od dnia ogłoszenia najwyższego manifestu, jako też i
owe warunki, które powinny stać się zasadą dalszych ich
stosunków względem rządu i obywateli. W widokach zaś
uspokojenia burzenia się umysłów i tych nieporządków,
które mogłyby wynikać w skutek podżegań złe myślących,
zachęcałem włościan do cierpliwego wyczekiwania stopnio-
wego urzędowania sprawy tak wieloskładnej i z tylu trudno-
ściami połączonej, która dla własnego ich dobra spełnia
się z woli najmiłostwiejszego monarchy; w razie zaś jakich-
kolwiek nieporozumień, nieuciekając się wcale do pomocy
osób postronnych i nieznajomych, żeby udawali się wprost
bądź do pośredników pojednawczych, bądź też do członków
policyi ziemskiej, którzy będąc obowiązani przysięgą, w obec
cesarza i rządu za każdy swój postępek odpowiadają. Za-
głębiając się w znaczenie czynionych mi przez włościan za-
pytań i odpowiedzi, z prawdziwym zadowoleniem mojem
nie mogłem nie postrzedz, że są przejęci uczuciem najgłęb-
szej wdzięczności ku rządowi za prawa przez najjaśniej-
szego cesarza im nadane, i że w krótkim terminie dość
oznajomili się z treścią najwyższego manifestu i ustaw miej-
scowych. Pomimo jednakże, że od dnia ogłoszenia manife-
stu niektóre powinności całkiem zniesione zostały, ciężar
innych powinności, przy znacznych obowiązkach inwentar-
zowych, był tak wielki w porównaniu nawet do innych
gubernii, że uznałem za rzecz nieodbitie potrzebną i spra-
wiedliwą, że względu na powszechnie i całkiem gruntowne
skargi włościan, najpoddaniej wstawić się do cesarza Jego
Mości o ulżenie doli włościan powierzonych mi gubernij,
przyczem były przezmennie przedstawione niektóre uwagi
co do dni roboczych gwałtami zwanych, potrzebowanych
od włościan przez obywateli w czasie najbardziej nagłych
robót, prócz dni pańszczyznianych, od 12 do 20 dni od
osoby, powinności, która podług jednogłośniego wyznania
włościan jest najuciążliwszą i najbardziej rujnującą. Uwagi
moje w tym przedmiocie w głównym Komitecie o urzędze-
niu stanu wiejskiego były roztrząsane. Obecnie p. zarzą-
dzający ministerstwem spraw wewnętrznych uwiadomił mię,
że przez najwyższą potwierdzoną 25go zeszłego września
uchwałą rzeczonoj komitecie, między innemi postanowiono:

„1) W gubernii wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej
we wszystkich uczastkach włościańskich, z których dotąd
odbywano podług inwentarza więcej niż 8 dni gwałtów od
osoby roboczej, zmniejszyć liczbę tych dni do ośmiu, sto-
sując to prawidło i do tych majątków, w których dni gwał-
tów oznaczone są liczbą z chaty.

„2) Za nadejściem następującej letniej pory robót, za-
miast gwałtów od każdego uczastku włościańskiego przy-
padających, ilość dni gwałtów rozdzielić tak, żeby 3/5 przy-
padało na porę letnią, a 2/5 na zimową, a następnie dni te
rozdziałać jednostajnie na tygodnie każdej pory.

„3) Znieść niezwłocznie wszystkie powinności dodat-
kowe, w punkcie 2im artykułu 126 ustawy miejscowej dla
tutejszych gubernii wymienione, a mianowicie: dni do na-
prawy budowli obywatelskich (szarwarki), stróżówkę, pono-
cne i inne odbywanie straży na rzecz obywateli; tudzież
powinności jednostajną liczbą dni w roku nieoznaczone, na-
przykład: doświtki i okurki dla młócenia zboża, pomaganie
do połowu ryb, mycie i strzyżenie owiec, dogładanie bydła
roboczego, polowanie, sadzenie, pelcie i zbiór ogrodów itp.

„4) Jeżeli i potem w jakimkolwiek majątku, w którym
nie będzie jeszcze wprowadzony list nadawczy, okaże się
że powinność odrobkowa przewyższa 23 dni robocze od
dziesięciny, tedy w majątkach takich zmniejszać ją do roz-
miaru dni 23.

„Zakomunikowawszy to wszystko naczelnikom gubernii
dla należytych rozporządzeń, nie wątpię, że włościanie cza-
sowo obowiązani w najwyżej powierzonym mi kraju,
z uczuciem najwyższej wdzięczności przyjmą te nowe ulże-
nia i ulgi przez rząd im okazywane, i na łaski cesarza
Jego Mości odpowiedzą zupełnem ku jemu oddaniem się
i ściśłem wypełnianiem włożonych na nich prawem obo-
wiązków. Rozkaz ten ma być przeczytany zgromadzonem
włościanom w zarządca gminnych. (podpis) Generał-adju-
tant Nazimow.“

FRANCYA.

Paryż 15 listopada. Francya posyła stanowczo do Me-
ksyku 2000 ludzi, między którymi 500 zuawów, Anglia 800,
Hiszpania 6000.

— Zakupiony niedawno temu w Rzymie przez cesarza
sławny zbiór starożytności i sztuki, znany pod nazwiskiem
muzeum Campany, już przybył do Marsylii, zapako-
wany w 850 skrzyniach, parostatkiem la Sèvre.

— Pan Czyński wydał temi dniami broszurkę z pięciu
listów złożoną, pod tytułem Israel en Pologne, w któ-
rą dowodzi, że Polska stanęła na najwyższym stopniu po-
tęgi tylko w skutek gościnności, z którą przyjmowała wy-
znania w swych krajach przesładowane.

— Zmarły co dopiero słynny kaznodzieja i teolog do-
minikanin Lacordaire, urodził się w miasteczku Recey
sur-Corse w roku 1802. Odbył nauki swoje w Dijon i od-
znaczał się za młodu zapalem swoich wolteriańskich prze-
konań. Potem ukończył nauki w Paryżu i rozpoczął tamże
zawód adwokacki. W roku 1824 wstąpił nagle do semi-
narium św. Sulpicjusza, w trzy lata później został wyświę-
cony, był nauczycielem religii przy gimnazjum Henryka IV,
współpracownikiem dziennika Avenir, był zawikłany w kilku
procesach jako gorliwy republikanin. W skutek znaniej
encykliki Grzegorza XVI przeciw dziennikowi Avenir
i głównemu jego redaktorowi księdzu Lamennais, udał się
Lacordaire wraz z Lamennaisem do Rzymu i poddawszy się
woli papieskiej wrócił do Francji. Oddał się potem cał-
kiem zawodowi kaznodziejskiemu i rozpoczął w roku 1834
sławne swoje wykłady w kościele Notre-Dame. Drugą po-
dróż do Rzymu odbył w roku 1836 i został bardzo dobrze
przyjęty przez papieża, a napisawszy znany swój list
o stolicy Apostolskiej wstąpił do klasztoru della Mi-
nerva i roku 1840 został Dominikanem. Wróciwszy do kraju
miewał częste kazania w Paryżu i założył kilka klasztorów
swego zakonu. Podczas rewolucji lutowej występował
w klubach jako obrońca zasad republikańskich a wybrany
na deputowanego do ustawodawczego zgromadzenia wystą-
pił kilka razy na mównicy politycznej, ale z dość niefor-
tunnym powodzeniem, co go spowodowało do podania się
do dymisji. Został obrany członkiem akademii francuskiej
roku 1860.

WŁOCHY

Turyn, 14 listopada. Ratazzi przybył tu wczoraj z rana.
Zdaje się, że wstąpi do gabinetu jako minister spraw we-
wnętrznych. Pogłoska, jakoby rząd francuski zamyslał
poczynić kroki u rządu austriackiego celem nakłonienia go
do dobrowolnego odstąpienia Wenecji na rzecz Włoch,
się potwierdza. Król Wiktor Emanuel wyniósł generała
artyleryi a obecnego ministra marynarki Menabrea do stanu
hrabiowskiego.

Z Neapolu telegrafowano do gazet wiedeńskich pod
dnem 11 listopada: „Z Sora donoszą, że na powstańców
pod rozkazami Chiavonego powracających z Castelluccio na-
padli Francuzi pod Veroli i zabili z nich 80 ludzi.“ Veroli
leży na terytorium papieskim, niedaleko dawniejszej gra-
nicy neapolitańskiej, na południe-zachód od Sory. Kores-
pondent neapolitański do Indépendance Belge donosi,
że bandę burbońską, która napadła na graniczną wieś
Castelluccio a wypędziwszy z niej posterunek włoski, wzięła
się do rabunku, i następnie wieś spaliła, poczem przed
nadejściem posiłków włoskich schroniła się w granice pań-
stwa Kościelnego, Francuzi srogo ukarali i rozbili, reszta
bandy Chiavonego schroniła się do prowincji Terra di
Lavoro. Do Nazionale piszą z Foggia, że pod Barletta
przyszło do krwawego starcia pomiędzy powstańcami a woj-
skiem; potyczka wypadła na niekorzyść powstańców. Foggia
leży w żywej prowincji Capitanata. Wiadomości, które
dziś do Turynu z prowincji Basilicata nadeszły, brzmiały
nader pomyślnie. Bandy tamtejsze pobito i rozproszono.

— Gazeta Kolońska pisze z Rzymu pod d. 9 li-
stopada: Ojciec Passaglia wymówił się od przyjęcia teki
ministerstwa spraw duchownych w Turynie, ponieważ posta-
nowił pracować nad pismami polemicznymi, a mianowicie
zbiciem wszystkich alokucji papieskich przeciw unii włoskiej.
Ze stronnictwo ruchu przeciw Rzymowi zaprzestało teraz
na chwilę swoich zabiegów, przypisać należy radom i mowom
Passaglii. Upomina on wszędzie, ażeby się nie kwapiono

zbytecznie co do przyszłej stolicy Włoch i popierano
miary rządu, który ułożył obszerne plany (vasti piani)
do Rzymu. Natomiast zaleca zwracać całą uwagę na We-
necję. Że na wiosnę przyjdzie do napaści na Wenecję,
tak jest upowszechnionem zdaniem między Włochami,
o tém ani wątpia teraz. Zarazem spodziewają się, iż Wę-
grzy równocześnie w masie powstaną. Mnóstwo też Węgrów
przechodzi do Włoch, a szczególnie oficerów.

TURCYA.

Telegramy donosiły temi dniami o ruchach powsta-
ńczych w saméjże Bosnii (a więc nie w Hercegowi-
tylko). List pisany z Bihaczu (w Chorwacyi tureckiej, a
w północnej części Bosnii) a datowany dnia 4 listopa-
donosi pod tym względem co następuje: „Większa część
wsi machometanów w tureckiej Chorwacyi jest w peł-
nem powstaniu przeciwko władzom tureckim, wzbrania się
płacić podatków, stawia pod broń baszybozuków i w og-
odmawia posłuszeństwa Porcie. Dotychczas kajmak
z Bihaczu używał pojednawczych środków ażeby ich pr-
wieść do posłuszeństwa. Nie mógł zresztą inaczej po-
pować, gdyż cała Bosnia i Chorwacya turecka ogło-
sa zupełnie z wojska regularnego. O ile mogłem się
wiedzieć o teraźniejszym położeniu tej sprawy, delegow-
z powstałych wsi odbyli zgromadzenie 27 października
w Peczy; byli tam obecni delegowani z 18 gmin mu-
mańsko-bośniackich. Postanowili oni nie uznawać
dzisiejszych władz tureckich, wszystkich „Osmanów“ (ur-
nicy tureccy z rodu właściwie tureckiego z Azji Mi-
szej) wypędzić a zacząć to od kajmakama z Bihaczu
i od wojsk tureckich. Każdy bośniacki mużulmanin, ko-
ryby ulegał władzom tureckim, zagrożony został śmier-
cią. Powstanie to wybuchło w tych samych powiatach, ko-
w r. 1851 pierwsze podniosły chorągiew rewolucyj, i z
rych wówczas wyszli jej naczelnicy: Kadia Kapic, Ale-
dycz, Hasan aga Pecki. Kajmakam z Bihaczu dowiedziawszy
się o tém zgromadzeniu, posłał do Peczy Hadszy Rus-
beja, aby się dowiedział o co idzie, życzeń powstańców
słuchał i utorował drogę do pojednania. Rustan bej jest
mużulmanin lecz krajowiec z rodziny Biczewiczów, b-
udział w powstaniu w r. 1851 i z tego powodu jest po-
larnym między mużulmańskimi bośniakami. Udało mu
odwieść w dniu tym zgromadzenie od ostatecznego kro-
lecz mimo tego zgromadzenie utrzymało się przy posta-
wieniu, aby nie uznawać dzisiejszych władz tureckich
zgodziło się na wyprawienie deputacji złożonej z dw-
mahometan i dwóch chrześcian bośniackich, ze ska-
do sułtana do Carogrodu i z prośbą o przywrócenie taki-
rządu jaki był w Bosnii przed 1850 r.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 listopada. Wypadek prawyborów w mieście Poz-
podamy zapewne jutro. Dziś wszelako już wypadła nam nadm-
że wielu prawyborców nie dopełniło swej powinności i zaniedba-
swego głosu. Dochodzą nas mianowicie wieści, że w kilku okrę-
w klasie trzeciej dla niedopilnowania własnego interesu przez
wyborców polskich przeszli kandydaci przeciwnego stronnictwa.
tomiast uznać należy gorliwość polskich prawyborców w
innych obwodach wyborczych.

Wiadomości literackie.

— Ciekawa jest bardzo statystyka rozprzedaży dzieł hebraj-
w Polsce, podanych w warszawskim Tygodniku ilustrowanym.
mud wydany w Warszawie, obdity został w 19,500 egzemplarzy.
wszystkie w przeciągu niespełna dwóch lat rozprzedano po 300
Taki sam Talmud wydany w Wilnie po cenie 500 złp. rozszedł
w liczbie 10,000 egzemplarzy. Talmud wydany w Zytomierzu po
złp. 533 gr. 10, również w liczbie 10,000 egzemplarzy rozpre-
został. Mischnayod w wydaniu warszawskiem po 40 złp. rozszedł
się w 12,000 egzemplarzy. Mikroed Gadolet, czyli Biblia z ko-
tarzem, wydania warszawskiego, rozszedła się również w 12,000
po złp. 86 gr. 20 itd. Porównajmy teraz obecne cyfry z cyframi
przedaży jednej z najważniejszych i najpotrzebniejszych publi-
polskich, mianowicie Encyklopedyi powszechnej. W tym
godniku czytamy, że pierwszy zeszyt Encyklopedyi rozszedł się w
ciągu tygodnia w 4000 egzemplarzach. Liczba ta zmniejszała się
zeszytach następnych, aż po wypadkach lutowych i kwietni-
spadła na 1600. Obecnie wszelako wzrasta ona znowu od paru
sięcy.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Ogłoszenie. [3495]

Z powodu wyniesienia tutejszego wyż-
szego zakładu naukowego do rządu prog-
mazyum odbędzie się dnia 21 b. m. przed
południem o godzinie 11 uroczystość szkolna,
na którą wszystkich przyjaciół i dobrodzie-
jów szkoły niniejszem się zaprasza.
Śrem, dnia 16 listopada 1861.

Magistrat.

Walne zebranie Towarzystwa naukowej
pomocy imienia Dra Karola Marcinkowskiego,
w powiecie Inowrocławskim, odbędzie się
dnia 26 listopada 1861 roku o godzinie 3 po
południu, w lokalu kupca Wituskiego, na
które Komitet wszystkich członków uprze-
mie zaprasza. [3473]

Dyrekcya Towarzystwa ku wspieraniu
urzędników gospodarczych W. Ks. Poznań-
skiego dla powiatu Wrzesińskiego zaprasza
wszystkich członków na walne zebranie od-
być się mające w Miłosławiu w bazarze dnia
13 grudnia o godzinie 10. [3450]

Dnia 25 listopada r. b. ogodz. 10tej z rana
odbędzie się w domu W. Pani Kuleszy w Go-
styniu Walne Zebranie Towarzystwa Rolni-
czego powiatów Kościańskiego, Krobskiego,
Śremskiego i Wschowskiego, na którym pro-
jekt do zmiany Ustaw Towarzystwa ma być
rozbiegany oraz i obór nowego Zarządu na-
stąpić. [3156]

Zapowiedziane na dzień 2 grudnia walne
zgromadzenie Koła towarzyskiego w Gnie-
źnie, odbędzie się z powodu zasłanych prze-
szkód na dniu 29 listopada o godzinie 3
z południa w lokalu Towarzystwa. Obór
Dyrekcji, niemniej jak sprawozdanie z czyn-
ności całorocznych z strony obecnej Dyrek-
cji staną się zapewne powodem jak najli-
czniejszego zebrania.

Gniezno, dnia 17 listopada 1861.

Dyrekcya. [3493]

Moje towary z jarmarku Frankfurtskiego nadeszły i polecam
takowe po jak najtańszych cenach. [3494]

FALK KARPEN, ulica Wroniecka 94.

Do wiadomości cierpiącym na
reumatyzm!

Balzam perski przeciw
reumatyzmowi

pozasłużbowego podpułkownika Poser-Nädlitz.
Za butelkę Litt. B. dla cierpiących nad
25 lat, talara;
dla młodszych Litt. A, 15 sgr.

Wyłączny skład dla Poznania u Augusta
Kluga, przy ul. Wrocławskiej nr. 3. [3399]

Boonekamp

poleca pół kwartową butelkę wraz z butelką
po 7 1/2 sgr.

C. F. Jaenicke

w Poznaniu, ulica Szeroka nr 17, przy
moście Chwaliszewskim. [3440]

Skład herbaty Chińskiej
Karawanowej Pecco.

Co tylko odebrałem pierwszy transport
czarnej rosyjskiej herbaty, najnowsz-
sprzętu, w wybornych gatunkach, funt
8, 9, 10 złp., jako też po 12, 16, 20,
36 złp. Także odebrałem Arak de G-
4, 5 i 6 złp. za kwart. butelkę, i
Mandarynów w butelkach oryginalnych
beltowych po 3 tal.

Poznań, Hôtel du Nord.

[2933] J. N. Piotrowski.

Teatr miejski Kellera.

W czwartek, 21 listopada. Po pierwszy-
Welcher ist der Bräutigam? Komedya oryginalna
W piątek, 22 listopada. Świeżo studyj-
Die lustigen Weiber von Windsor.

Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 19 listopada.

Dziś z powodu prawyborów nie dajemy
mości handlowych.